

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 18 maja 2015r.

Sąd Rejonowy w Wyszkowie w II Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący : SSR Tomasz Królik

Protokolant: st. sek. sąd. Hanna Augustyniak, st. sek. sąd. Piotr Długoborski,

w obecności Prokuratora: Katarzyny Kozłowskiej – Szmítko, Pawła Choińskiego, Małgorzaty Podleś, Wojciecha Szmítko,

przy udziale oskarżyciela posiłkowego K. G.

po rozpoznaniu w dniach: 10 czerwca 2014r., 06 listopada 2014r., 23 stycznia 2015r. i 11 maja 2015r.

sprawy **A. B.** s. J. i H. z d. P., ur. (...) w W.,

oskarżonego o to, że w dniu 17 grudnia 2012r. w D. na ul. (...), woj. (...) umyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym w ten sposób, że kierując autobusem m-ki K. (...) o nr rej. (...), jadąc w kierunku msc. N. z prędkością wynoszącą 71-83 km/h, a więc przekraczającą dopuszczalną prędkość obowiązującą we wskazanym miejscu oraz niedostosowaną do warunków i sytuacji na drodze, podjął nieprawidłowy w danych warunkach manewr wyprzedzania poruszającego się w tym samym kierunku, prawą stroną jezdni Z. A. (1), w sytuacji znajdowania się w tym czasie na lewej stronie jezdni idącego prawidłowo Z. G., w wyniku czego lewą częścią kierowanego pojazdu potrącił Z. G., który na skutek powyższego doznał obrażeń ciała w postaci między innymi złamania żeber II-VI po stronie prawej w linii pachowej tylnej, krwiaka podtorebkowego wątroby, w następstwie których zmarł wskazanego dnia w Szpitalu (...) w W.,

tj. o czyn z art. 177 § 2 k.k.

orzeka:

1. w ramach zarzucanego oskarżonemu **A. B.** czynu uznaje go za winnego tego, że w dniu 17 grudnia 2012r. w D. na ul. (...), woj. (...) umyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym w ten sposób, że kierując autobusem m-ki K. (...) o nr rej. (...), jadąc w kierunku msc. N. z prędkością wynoszącą 71-83 km/h, nie zachował szczególnej ostrożności jazdy podczas wykonywania manewru wyprzedzania nieprawidłowo poruszającego się w tym samym kierunku prawą stroną jezdni pieszego Z. A. (1) w ten sposób, że nie upewnił się, czy ma odpowiednią widoczność i dostateczne miejsce do wyprzedzenia pieszego bez utrudnienia ruchu innym uczestnikom, a następnie nie dostosowując prędkości do warunków i sytuacji na drodze oraz nie obserwując należycie przepdola drogi, wykonał przedmiotowy manewr w sytuacji, gdy w tym samym czasie i kierunku, lewą stroną jezdni szedł prawidłowo pieszy Z. G., w wyniku czego kierujący lewą częścią pojazdu potrącił go, w wyniku czego Z. G. doznał obrażeń ciała w postaci: złamania żeber II-VI po stronie prawej w linii pachowej tylnej, wielomiejscowego pęknięcia torebki wątroby z następowym krwawieniem do jamy otrzewnej, krwiaka podtorebkowego wątroby, wielomiejscowego pęknięcia korzenia krezki jelita cienkiego, zmiążdżenia prawej nerki z jej oderwaniem od szypuły naczyniowej i następowym krwotokiem do przestrzeni zaotrzewnej, stłuczenia lewej nerki, obustronnego rozejścia się więzozrostów krzyżowo – biodrowych i rozejścia się spojenia łonowego, stłuczenia tylnego śródpiersia, pęknięcia ściany jelita grubego (okolicy zagięcia wątrobowego okrężnicy), złamania prawego obojczyka i zwichnięcia prawego stawu barkowego, mnogiego otarcia naskórka na tułowie (okolicy lędźwiowej prawej i pośladkowo – krzyżowej, prawego podudzia, okolicy podbródkowej), złamania wyrostków kolczystych kręgosłupa w odcinku piersiowym i lędźwiowym (Th7-L5) w następstwie których

zmarł wskazanego dnia w Szpitalu (...) w W., i tak opisany czyn kwalifikuje z art. 177 § 2 k.k. i za to skazuje go i wymierza mu karę 10 (dziesięciu) miesięcy pozbawienia wolności;

2. na podstawie art. 69 § 1 i § 2 k.k., art. 70 § 1 pkt. 1 k.k. wykonanie wymierzonej oskarżonemu kary pozbawienia wolności warunkowo zawiesza na okres próby 3 (trzech) lat;

3. na podstawie art. 46 § 1 k.k. zobowiązuje oskarżonego A. B. do zapłaty na rzecz pokrzywdzonego K. G. kwoty 5000 (pięciu tysięcy) złotych tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę;

4. na podstawie art. 627 k.p.k. w zw. z art. 616 § 1 punkt 2 k.p.k. zasądza od oskarżonego na rzecz oskarżyciela posiłkowego K. G. kwotę 929,88 zł (dziewięciuset dwudziestu dziewięciu złotych i osiemdziesięciu ośmiu groszy) brutto tytułem zwrotu wydatków poniesionych przez oskarżyciela posiłkowego w związku z ustanowieniem pełnomocnika;

5. na podstawie art. 626 § 1 k.p.k., art. 627 k.p.k. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa koszty procesu w kwocie 4.851,05 zł (czterech tysięcy ośmiuset pięćdziesięciu jeden złotych i pięciu groszy), w tym kwotę 180 (stu osiemdziesięciu) złotych tytułem opłaty.

Sygnatura akt II K 933/13

UZASADNIENIE

Na podstawie zgromadzonego w aktach sprawy materiału dowodowego Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

W dniu 17 grudnia 2012r. A. B. autobusem m-ki K. (...) 215 o nr rej. (...), wykonywał regularny kurs z W. do msc. N.. W pojeździe znajdowali się pasażerowie. Ok. godz. 20.15 wjechał do D.. W tym czasie ul. (...), już za D., również w kierunku N., poruszali się dwaj piesi. Jako pierwszy szedł ubrany na ciemno Z. G., a w niedalekiej odległości za nim przyodziany w jasną kurtkę Z. A. (1). Ponieważ pobocza jezdni były pokryte śniegiem piesi szli lewą stroną jezdni patrząc w kierunku toru ich ruchu. Prosił śnieg, a na zewnątrz nie było sztucznego oświetlenia. Jezdnia była częściowo oblodzona. Z. G. znajdował się w stanie nietrzeźwości (3 ‰). Kiedy K. B. zbliżał się do pieszych na tzw. długich światłach, został dostrzeżony przez idącego z tyłu Z. A. (1). Wtedy pieszy ten postanowił przejść na prawą stronę jezdni. Natomiast Z. G. szedł cały czas prosto lewą stroną drogi w odległości nie większej niż 1 metr od lewej krawędzi jezdni. W pewnym momencie K. B. jadąc z prędkością 71-83 km/h z odległości nie mniejszej niż 70 m dostrzegł Z. A. (1) i postanowił wyprzedzić go z lewej strony. W tym celu włączył światła mijania i nie redukując prędkości oraz nie biorąc pod uwagę, że lewą stroną jezdni może iść inny pieszy, zbliżył się blisko lewej krawędzi drogi i zaczął wyprzedzać pieszego. Kiedy autobusem znajdował się za wyprzedzonym pieszym, lewym narożnikiem auta potrafił Z. G., uderzając go w tylną, prawą część ciała. Kierowca i pasażerowie usłyszeli huk, a potracony został odrzucony na pobocze. Na skutek uderzenia w samochodzie doszło do pęknięcia lewego reflektora i kierunkowskazu. K. B. zauważył, że lampa w lewym reflektorze świeci zbyt jasno. Pomyślał, że uderzył w zwierzę. Zatrzymał autobus i wyszedł sprawdzić, co się stało. Wtedy zobaczył, że potrafił człowieka. Za chwilę doszedł do niego Z. A. (1). W skutek potrażenia Z. G. doznał następujących obrażeń: złamania żeber II-VI po stronie prawej w linii pachowej tylnej, krwiaka podtorebkowego wątroby, wielomiejscowego pęknięcia torebki wątroby z następowym krwawieniem do jamy otrzewnej, wielomiejscowego pęknięcia korzenia krezki jelita cienkiego, zmiążdżenia prawej nerki z jej oderwaniem od szypuły naczyniowej i następowym krwotokiem do przestrzeni zaotrzewnej, stłuczenia lewej nerki, obustronnego rozejścia się więzozrostów krzyżowo – biodrowych i spojenia łonowego, stłuczenia tylnego śródpiersia, pęknięcia ściany jelita grubego (okolicy zagięcia wątrobowego okrężnicy), złamania prawego obojczyka i zwichnięcia prawego stawu barkowego, mnogiego otarcia naskórka na tułowiu (okolicy łędźwiowej prawej i pośladkowo – krzyżowej, prawego podudzia, okolicy podbródkowej), złamania wyrostków kolczystych kręgosłupa w odcinku piersiowym i łędźwiowym (Th7-L5). Wskutek zmiążdżenia prawej nerki i pęknięcia wątroby potracony zmarł.

Powyższy stan faktyczny został skonstruowany w oparciu o następujące dowody:

osobowe: częściowo wyjaśnienia oskarżonego – k. 187-188v., k.189v. i k.95 w zw. z k. 188; zeznania świadków: funkcjonariuszki Policji J. S. –k.189 -189v. i k.51v. w zw. z k. 189; funkcjonariusza Policji A. P. –k. 189v.-190 i k.52v. w zw. z k.190; J. G. –k.190 -191 i k.31v.-33 w zw. z k.190v.; B. D. – k.191-191v. oraz k.41 – 43 w zw. z k.191v.; Z. A. (1) – k.237v.-238 i k.28v.-30 w zw. z k.237v.; ustna opinia uzupełniająca z przeprowadzonych badań z zakresu wypadków drogowych – k.255v. – 257; ustna opinia uzupełniająca biegłego sądowego dr n. med. P. R. – k.287v.-288;

nieosobowe: oględziny miejsca wypadku – k.3-4; oględziny pojazdu – k.5-6; oględziny i otwarcie zwłok – k.16 i k.58-60; historia choroby- k.18; szkic miejsca wypadku drogowego – k.26; opinia z badań fizykochemicznych – k.37-38; protokół pobrania krwi – k.39; oględziny odzieży Z. G. – k.53-54; materiał poglądowy – k.55; opinia lekarska –k.61; materiał poglądowy – k.77; opinia z przeprowadzonych badań z zakresu wypadków drogowych – k.78-86; uzupełniająca pisemna opinia z przeprowadzonych badań z zakresu wypadków drogowych – k.100-102 i k.217-221; uzupełniające oględziny miejsca wypadku drogowego – k.112-113; materiał poglądowy – k.114-116 i k.160- 162; notatniki służbowe – k.203-210; pismo ze Starostwa Powiatowego w W. – k.236.

Wyjaśnienia oskarżonego.

W postępowaniu przygotowawczym (k.95) oskarżony nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. Wyjaśnił, że za msc. D. prowadząc autobus m-ki (...) nr rej. (...) wyprzedzał pieszego idącego prawą stroną po jezdni ok. metra od prawego pobocza. Wtedy potrącił drugiego pieszego, który szedł również w kierunku B., ale prawidłową, lewą stroną jezdni ok. 0,5 m od pobocza. Pieszy szli względem siebie na jednej wysokości. Podał, że zanim podjął manewr wyprzedzania tego idącego z prawej strony, od razu widział obydwu pieszych w długich światłach, włączył kierunek i delikatnie wytracił prędkość, ale nie hamował. Śnieg zalegał na poboczach, nawierzchnia drogi też była zaśniewiona, ale nie pamiętał w jakim stopniu, widoczność była ograniczona.

W fazie jurysdykcyjnej procesu (k.187-k.188v.) oskarżony nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. Podał, że to nie była jego wina. Wykonując regularny kurs z Wa-wy do W. wyjeżdżając z msc. D., już za tą miejscowością w długich światłach autobusu zobaczył pieszego w jasnej kurtce, poruszającego się prawą stroną jezdni. Wtedy zmienił światła na krótkie, by go nie osłepić. Postanowił ominąć go, włączył lewy kierunkowskaz i zaczął go wymijać. Wtedy usłyszał huk. Wtedy nie wiedział co się stało, ale bardzo rozświetliła mu się żarówka po lewej stronie autobusu. Zatrzymał autobus, bo pomyślał, że uderzył jakieś zwierzę. Po wyjściu stwierdził rozbite szkło od reflektora i kierunkowskazu. Pobiegł sprawdzić w co uderzył i wtedy okazało się, że w człowieka. Podał również, że nie widział tego człowieka w ogóle, nie wie skąd szedł, skąd się pojawił, nie był widoczny. Za moment doszedł do nich człowiek w jasnej kurtce, powiedział, że: „To P. ale już po nim” i poszedł. Następnie mężczyzna ten odszedł, a oskarżony wezwał pomoc. Oskarżony stwierdził, że nie podjąłby manewru wyprzedzania, gdyby cokolwiek widział po lewej stronie jezdni, w ogóle nie rozpocząłby takiego manewru. Pieszy w jasnej kurtce szedł naturalnie przed siebie, nie widział go wyraźnie, coś mu mignęło, wydawało mu się że padał śnieg, jechał z prędkością ok. 70 km/h, która w panujących warunkach wydawała mu się bezpieczna. Jego zdaniem do wypadku doszło poza terenem zabudowanym.

Po odczytaniu wyjaśnień z postępowania przygotowawczego oskarżony nie potwierdził, że widział obydwu pieszych w długich światłach jego samochodu, którzy szli na tej samej wysokości. Podał, że wyjaśnienia w tym fragmencie zostały złożone na skutek podpowiedzi jego teścia, który namówił go do podania wersji, z której wynikałoby, że pieszy znajdował się pod wpływem alkoholu, majtnął mu się i wpadł pod autobus.

Sąd zważył, co następuje:

Sąd dał wiarę wyjaśnieniom oskarżonego w części, tj. dał w całości poza tym jednym fragmentem z postępowania przygotowawczego, w którym podał, że widział w długich światłach swojego samochodu obydwu pieszych na tej samej wysokości. W tym zakresie oskarżony sam nie potwierdził tego wyjaśnienia przed Sądem, wskazał powody złożenia wyjaśnień o takiej treści, a poza tym nie potwierdzili go świadkowie - osoby siedzące w autobusie na przednich siedzeniach pasażera po obydwu stronach kierowcy. Osoby te tj. J. G. i B. D. kategorycznie wykluczyły taką sytuację. Podały bowiem, że widziały jedynie jednego pieszego w jasnej kurtce idącego prawą stroną jezdni. Po za

tym przedmiotowe wyjaśnienie było sprzeczne z zeznaniami B. D., z których wynikało, że usłyszała huk w połowie wysokości wyprzedzania pieszego idącego prawą stroną jezdni. Gdyby piesi szli na tej samej wysokości, to świadek usłyszałaby huk w momencie rozpoczęcia manewru wyminięcia pieszego idącego prawą stroną jezdni, a nie w jego trakcie.

Natomiast wyjaśnieniom oskarżonego w pozostałym zakresie z całą stanowczością należało dać wiarę, albowiem znalazły one potwierdzenie w zeznaniach J. G., B. D., Z. A. (1), funkcjonariuszy KPP w W. w osobach J. S. i A. P., jak również w dowodach nieosobowych w postaci: oględzin miejsca wypadku; oględzin pojazdu; oględzin i otwarcia zwłok; szkicu miejsca wypadku drogowego; oględzin odzieży Z. G.; materiału pogładowego; opinii lekarskiej; materiałów pogładowych; opinii z przeprowadzonych badań z zakresu wypadków drogowych; uzupełniających pisemnych opinii z przeprowadzonych badań z zakresu wypadków drogowych; uzupełniających oględzin miejsca wypadku drogowego; notatników służbowych; pisma ze Starostwa Powiatowego w W.. Wszystkie te dowody tworzą zwarty obraz zdarzenia i jednoznacznie wskazują, że do potrącenia Z. G. doszło na lewej części jezdni, nie więcej jak 1 metr od lewej krawędzi podczas wyprzedzania idącego prawą stroną jezdni i w tym samym kierunku Z. A. (1).

Świadek J. G. siedziała z przodu po przeciwnej stronie kierowcy. Natomiast B. D. na przednim siedzeniu za kierowcą. Obie pasażerki widziały jedynie pieszego w jaskrawej kurtce (Z. A. (1)). Sąd dał wiarę ich zeznaniom w całości. Świadkowie jak i oskarżony mieli praktycznie takie same „techniczne” możliwości dostrzeżenia pieszego Z. G., a jednak i one go nie dostrzegły. Gdyby tak było informacja taka znalazłaby się w ich zeznaniach. Świadkowie podróżują autobusem z oskarżonym, jakkolwiek jest to okoliczność zbyt małej rangi, by przyjąć, że tylko z tego powodu mogły złożyć zeznania nie polegające na prawdzie. Tym bardziej, że usługa przewozu jest odpłatna. Ich zeznania są zgodne ze sobą i brak było podstaw, by odmówić im waloru prawdziwości.

Sąd dał wiarę zeznaniom Z. A. (1). Jest faktem bezspornym, że pieszy ten szedł prawą stroną jezdni, że kierowca autobusu wyprzedzał go jego lewą stroną i wówczas doszło do potrącenia pieszego Z. G.. Oględziny miejsca zdarzenia, i szkic miejsca wypadku, a więc dowody o charakterze obiektywnym, potwierdziły zeznania tego świadka co do faktu, że potrącony szedł lewą stroną jezdni, bowiem i ślady tłuczonego szkła lewego reflektora i ciało potrąconego znajdowały się na obszarze lewej części jezdni, jej krawędzi i części lewego pobocza. Motywy, dla których Z. A. (1) przeszedł z lewej na prawą stronę jezdni nie miały w sprawie żadnego znaczenia. Świadek podał, że, jak szli obydwoj lewą stroną jezdni, to potrącony szedł normalnie przed siebie, „równym krokiem bardzo blisko pobocza, nie zataczał się” (k.29). Brak podstaw, by odmówić temu świadkowi przymiotu wiarygodności.

Sąd dał wiarę obiektywnym, bezstronnym zeznaniom funkcjonariuszy Policji, jakkolwiek nie byli oni świadkami zdarzenia. Potwierdzili relację oskarżonego z postępowania sądowego.

Sąd dał wiarę zeznaniom K. G. – brata potrąconego, jakkolwiek świadek ten nie był obecny podczas zdarzenia, ani nie posiadał wiedzy na jego temat od innych osób. Jego zeznania nie wносиły niczego do ustaleń faktycznych.

Spornym w sprawie było to, dlaczego kierujący autobusem i pasażerki jadące z na przednich siedzeniach po obydwu stronach kierowcy nie dostrzegły idącego lewą stroną jezdni Z. G.. Również sporną stanowiła kwestia tego, czy potrącony w chwili uderzenia znajdował się w pozycji spionizowanej.

Linia obrony oskarżonego i jego obrońcy sprowadzały się do wyjaśnienia tej kwestii poprzez zakwestionowanie pozycji potrąconego, optując za przyjęciem, że w chwili uderzenia potrącony nie znajdował się w pozycji spionizowanej. Obrona nie kwestionowała przy tym odległości potrąconego od lewej krawędzi jezdni w chwili uderzenia. W celu wykluczenia u potrąconego tego, że w chwili uderzenia znajdował się w pozycji spionizowanej, obrona dostarczyła opinię prywatną. Opinia taka nie może stanowić dowodu w sprawie, a jedynie informację o dowodach. Biegły w tej opinii, mając na uwadze brak uszkodzeń autobusu na lewym narożniku na wysokości głowy potrąconego stwierdził kategorycznie, że potrącony w momencie uderzenia nie mógł znajdować się w pozycji spionizowanej. Biegły ds. wypadków komunikacyjnych, którego opiniami posiłkował się Sąd w postępowaniu dowodowym stwierdził natomiast,

że takie uszkodzenia wcale nie musiały powstać, albowiem nie musiało dojść do kontaktu głowy potrąconego z tą częścią pojazdu.

Fundamentalnymi i niepodważalnymi, zdaniem Sądu, dowodami weryfikującymi tę kwestię są opinie biegłego sądowego dr n. med. P. R., którym Sąd dał wiarę w całości. Biegły składał w sprawie opinie trzykrotnie, dwukrotnie pisemną (k. 16 i k. 61) i raz ustną (k. k.287v.-288). Opinie te są pełne, jasne i logiczne. Zostały sporządzone przez patomorfologa - specjalistę w swej dziedzinie, osobę wykształconą w kierunku medycznym i posiadającą wiedzę, by określić obrażenia ciała i mechanizm ich powstania. Ponadto obrażenia te zostały stwierdzone podczas sekcji zwłok Z. G.. Biegły składając ustną opinię uzupełniającą kategorycznie stwierdził, że potrącony, w momencie uderzenia, znajdował się w pozycji pionowej lub lekko pochylonej typowej dla osoby idącej. Biegły omówił każde ewentualne, możliwe do zaistnienia położenia ciała tego pieszego bezpośrednio przed potrąceniem i podał jaka konfiguracja obrażeń ciała w tych położeniach musiałby wystąpić, by przyjąć dane położenia. Od razu wykluczył dlaczego obrażenia stwierdzone u zmarłego Z. G. przemawiałyby za przyjęciem u niego pozycji innej niż spionizowana. Wyjaśnił dlaczego obrażenia te przemawiały za przyjęciem pozycji spionizowanej lub zbliżonej do niej, typowej dla osoby idącej. Biegły wskazał, że potrącony miał m.in. zmiażdżoną prawą nerkę i pękniętą wątrobę. Przesądził skutek w postaci śmierci potrąconego podając, że z urwanej nerki człowiek wykrwawi się w trzy minuty. Z opinii wynika więc, że potrącony zmarł w skutek obrażeń wyrządzonych w następstwie uderzenia autobusem. Biegły wskazał na podstawie stwierdzonych obrażeń ciała, że Z. G. został uderzony nie tylko będąc w pozycji spionizowanej, ale również od tyłu. To potwierdziło więc, że poruszał się w tym samym kierunku, co autobus, co koreluje z zeznaniami Z. A. (1).

Zasadnicze znaczenie dla sprawy odegrały również opinie biegłego ds. wypadków komunikacyjnych. Biegły złożył w sprawie 4 opinie, a w tym 3 pisemne i jedną ustną. Opinia patrząc na nią całościowo, poza jedną kwestią, o której Sąd napisze w dalszej części uzasadnienia jest pełna, jasna i logiczna. Poza tym jednym wyjątkiem Sąd podzielił zawarte w tych opiniach wnioski i przyjął jako własne. W pierwszej opinii (k.78-86) biegły wywnioskował, że: 1/ prędkość autobusu bezpośrednio przed wypadkiem zawierała się w granicach 71-83 km/h i w konkretnych warunkach była nadmierną i niedostosowaną do tych warunków i sytuacji; 2/ potrącenie Z. G. nastąpiło na lewej części jezdni w odległości nie większej niż 1 metr od lewej jej krawędzi, w trakcie wykonywania przez kierującego autobusem setra - A. B. manewru wyprzedzania innego pieszego- Z. A. (1), który w czasie wypadku poruszał się prawą stroną jezdni i w tym samym kierunku co autobus; 3/ w chwili potrącenia Z. G. usytuowany był tyłem do przodu autobusu, co świadczyło, że w czasie wypadku poruszał się w kierunku zgodnym z kierunkiem jazdy autobusu; 4/ do powstania wypadku przyczyniło się nieprawidłowe zachowanie pieszego Z. A. (1), który w czasie wypadku poruszał się prawą stroną jezdni, nieprawidłową dla swojego kierunku ruchu oraz zachowanie oskarżonego, który w czasie wypadku poruszał się z prędkością nadmierną w stosunku do obszaru zabudowanego, w którym miał miejsce wypadek oraz nadmierną w stosunku do konkretnych warunków i sytuacji na drodze; 5/ poruszanie się pieszego po prawej stronie jedni było niezgodne z przepisami Prawa o ruchu drogowym i stwarzało bezpośredni stan zagrożenia w ruchu drogowym, a ponadto wymuszało na kierującym autobusem podjęcie manewru jego wyprzedzenia, podczas którego doszło do potrącenia; 6/ możliwość uniknięcia wypadku dla kierującego autobusem istniała przy wykonywaniu manewru wyprzedzania z zachowaniem szczególnej ostrożności i z prędkością nie większą, niż wymagana z warunku widoczności nieoświetlonych przeszkód na drodze jakimi są piesi, których obecność na lewej stronie jezdni w danych warunkach powinien przewidywać. W konkretnej sytuacji drogowej powinien on wykonywać manewr wyprzedzania poruszającego się prawą stroną jezdni pieszego z prędkością nie większą niż 25 km/h. Wykonując ten manewr z prędkością znacznie większą pozbawił się możliwości uniknięcia wypadku; 7/materiał dowodowy zgromadzony w aktach sprawy nie pozwalał wykazać, by zachowanie Z. G. w czasie wypadku było nieprawidłowe i by swoim zachowaniem przyczynił się do jego powstania. Druga opinia (k.100-102) została sporządzona na skutek złożenia przez oskarżonego wyjaśnień w postępowaniu przygotowawczym, w których podał, że widział obydwo pieszych na tej samej wysokości jezdni. Mimo tej wersji biegły podtrzymał wnioski zawarte w poprzedniej opinii, dodając nadto, że w tym przypadku również zachowanie oskarżonego przyczyniło się do powstania wypadku, albowiem kierujący powinien ocenić, że nie może wykonać bezpiecznie tego manewru z uwagi na brak miejsca na bezpieczny przejazd autobusu pomiędzy pieszymi. Z tej wersji, jak, jak już była o tym mowa oskarżony wycofał się, co Sąd uznał wiarygodne.

Kolejną opinię pisemną biegły złożył na polecenie Sądu na skutek złożenia przez obrońcę oskarżonego wniosku o zwrot sprawy do prokuratury (k. 217-221). Wniosek obrońcy opierał się na kwestionowaniu stwierdzenia, że potrącony pieszy w chwili tego wypadku znajdował się w pozycji spionizowanej. Kwestia ta została w sposób kompleksowy wyjaśniona zarówno przez biegłego ds. rekonstrukcji wypadków, jak i biegłego patomorfologa. Obydwaj wykluczyli możliwość tego, że potrącony znajdował się w pozycji niespionizowanej. Biegły ds. rekonstrukcji wypadków potwierdził poprzednie opinie oraz rozwinął wątek dotyczący zgodnego z prawem poruszania się pieszych lewą stroną jezdni przy jej krawędzi. Podał, że oskarżony powinien przewidywać nie tylko możliwość poruszania się takiego pieszego ale i jego ubrania w ciemnych kolorach. Biegły rozwinął wątek poruszania się przez oskarżonego z prędkością administracyjnie dozwoloną. Stwierdził, że to, czy poruszał się z taką prędką nie ma znaczenia. Znaczenie ma poruszanie się z prędkością nadmierną ale w tym sensie, że nie była ona dostosowana do danej sytuacji przy danych warunkach atmosferycznych i drogowych. Z opinii obydwu biegłych wynika, że Z. G. nie został uderzony w całą tylną powierzchnię ciała, tylko w jego prawą część. Doszło więc do niepełnego uderzenia. Wskazują na to obrażenia ciała potrąconego, z których nie sposób wywnioskować inaczej jak tylko tego, że siła uderzenia została skierowana na prawą stronę ciała. Świadczy o tym konfiguracja obrażeń ciała koncentrująca się na jej prawej stronie. Ostatnia opinia (k.255v.-257) stanowiła opinię ustną. Biegły definitywnie wytłumaczył w niej, że głowa potrąconego mogła znajdować się poza obrysem pojazdu, co koresponduje z opinią lekarską. Stwierdził również, że wypadek nastąpił poza obszarem zabudowanym.

Jedynym fragmentem opinii, któremu Sąd wiary nie dał jest ten, w którym biegły podał, że do powstania wypadku przyczyniło się nieprawidłowe zachowanie pieszego Z. A. (1), który w czasie wypadku poruszał się prawą stroną jezdni, nieprawidłową dla swojego kierunku ruchu, a ponadto wymuszało na kierującym autobusem podjęcie manewru jego wyprzedzenia, podczas którego doszło do potrącenia.

Zgodnie z wyliczeniami biegłego oskarżony mógł dostrzec Z. A. (1) z odległości nie mniejszej niż 70 m. Widząc pieszego, owszem idącego nieprawidłowo prawą stroną jezdni, ale jadąc z prędkością 71-83 km/h, a więc zbliżoną do odległości ($1m \cdot 1 km/h$), jak wynika z zasad doświadczenia życiowego oskarżony miał w ocenie Sądu czas by zatrzymać autobus przed rozpoczęciem manewru wyprzedzania. Skoro oskarżony miał czas na zatrzymanie autobusu, to wcale nie był zmuszony do podjęcia przedmiotowego manewru. Wniosek, że Z. A. (1) wymusił na kierującym autobusem oskarżonym manewr wyprzedzania nie jest więc prawdziwy. Tym samym nie sposób uznać, by pieszy ten przyczynił się do wypadku.

Sąd dał wiarę wszystkim (bezstronnym) dowodom nieosobowym wyszczególnionym pod stanem faktycznym sprawy, uznając iż są rzeczywistym odzwierciedleniem zawartych w nich informacji. Jedyna rozbieżność pomiędzy tymi dowodami to ta, która zaszła pomiędzy protokołami oględzin miejsca wypadku drogowego, a dotycząca tego, czy do zdarzenia doszło w obszarze zabudowanym, czy też poza nim. W pierwszym protokole oględzin miejsca zdarzenia zostało określone, że wypadek miał miejsce w obszarze zabudowanym i biegły do spraw rekonstrukcji wypadków powielił to ustalenie w swojej pierwszej pisemnej opinii. Stwierdzenie tej okoliczności w protokole oględzin wynikało z faktu braku znaku drogowego odwołującego obszar zabudowany, choć taki znak powinien znajdować się na tej samej wysokości, co znajdujący się znak informujący o wjeździe na teren zabudowany, znajdujący się po przeciwnej stronie drogi, widoczny dla pojazdów kierujących się od strony O. do D.. Potwierdzeniem tego, że brakuje znak winien się tam znajdować jest informacja ze Starostwa Powiatowego w W., którą dostarczył obrońca oskarżonego. W sprawie zostały wykonane ponowne oględziny (k.112-113), gdzie zostało stwierdzone wprost, że miejsce zdarzenia znajduje się w odległości 530 m od miejsca, gdzie powinien być znak informujący o końcu obszaru zabudowanego.

Wyjaśnienie podstawy prawnej wyroku.

A. B. stanął pod zarzutem tego, że w dniu 17 grudnia 2012r. w D. na ul. (...), woj. (...) umyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym w ten sposób, że kierując autobusem m-ki K. (...) o nr rej. (...), jadąc w kierunku msc. N. z prędkością wynoszącą 71-83 km/h, a więc przekraczającą dopuszczalną prędkość obowiązującą we wskazanym miejscu oraz niedostosowaną do warunków i sytuacji na drodze, podjął nieprawidłowy w danych

warunkach manewr wyprzedzania poruszającego się w tym samym kierunku, prawą stroną jezdni Z. A. (1), w sytuacji znajdowania się w tym czasie na lewej stronie jezdni idącego prawidłowo Z. G., w wyniku czego lewą częścią kierowanego pojazdu potracił Z. G., który na skutek powyższego doznał obrażeń ciała w postaci między innymi złamania żeber II-VI po stronie prawej w linii pachowej tylnej, krwiaka podtorebkowego wątroby, w następstwie których zmarł wskazanego dnia w Szpitalu (...) w W., tj. popełnienia czynu z art. 177 § 2 k.k.

Ustalony w sprawie stan faktyczny ponad wszelką wątpliwość wykazał, że oskarżony dopuścił się zarzucanego mu czynu. Sąd przemodelował jednak jego opis.

Podstawą odpowiedzialności za przestępstwo z art. 177 § 2 k.k. jest:

- a) naruszenie zasad bezpieczeństwa w ruchu lądowym;
- b) co najmniej nieumyślność w tymże naruszeniu;
- c) śmierć osoby biorącej udział w wypadku za wyjątkiem sprawcy;
- d) związek przyczynowy pomiędzy naruszeniem zasad bezpieczeństwa w ruchu lądowym, a zaistniałym skutkiem.

Jeśli chodzi o zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym, to zdaniem Sądu Najwyższego (uchw. z dnia 28 lutego 1975r., V KZP 2/74, OSNKW 1975/3-4/33, lex nr 18934) są to m.in reguły zawarte w przepisach określających porządek poruszania się na szlakach komunikacyjnych i zachowanie się typowych dla ruchu sytuacjach lub wyrażone przez przyjęte oznakowane, oświetlenie i sygnalizację. Skodyfikowane zostały ogólne i szczególne zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym. Zostały one określone w ustawie z dnia 20 czerwca 1997r. Prawo o ruchu drogowym. Ustalony w sprawie stan faktyczny wykazał, że oskarżony naruszył trzy rodzaje obowiązków- zasad. Po pierwsze, obowiązek przewidywania ruchu pieszych prawidłowo idących lewą stroną jezdni. Po drugie, obowiązek dostosowania prędkości do warunków i sytuacji na drodze. Po trzecie, obowiązek zachowania szczególnej ostrożności podczas wyprzedzania i zachowania odstępu od innych uczestników ruchu.

Należy zacząć od tego, że Sąd przyjął, iż oskarżony wykonywał w stosunku do Z. A. (2) manewr wyprzedzania. Zgodnie ze słowniczkiem zawartym w art. 2 pkt 28 ustawy z dnia 20 czerwca 1997r. Prawa o ruchu drogowym (Dz.U.2012. 1137 j.t) wyprzedzanie to przejeżdżanie (przechodzenie) obok pojazdu lub uczestnika ruchu poruszającego się w tym samym kierunku. Z. A. (1), idąc prawą stroną jezdni był pieszym uczestnikiem ruchu i poruszał się w tym samym kierunku co oskarżony autobusem. Oskarżony przejechał obok idącego w tym samym kierunku Z. A. (1). Zatem zgodnie z definicją zawartą w słowniczku należało przejechanie oskarżonego obok tego pieszego zakwalifikować jako wyprzedzanie. Z tego też powodu Sąd nieznacznie skorygował prokuratorski opis czynu i przyjął, że do naruszenia zasad bezpieczeństwa w ruchu lądowym doszło podczas wykonywania manewru wyprzedzania.

Obowiązek przewidywania, że po lewej stronie jezdni może iść pieszy wynika z art. 11 ust. 1 cytowanej ustawy. Zgodnie z tym ustępem pieszy jest obowiązany korzystać z chodnika lub drogi dla pieszych, a w razie ich braku – z pobocza. Jeżeli zaś nie ma pobocza lub czasowo nie można z niego korzystać, pieszy może korzystać z jezdni, pod warunkiem zajmowania miejsca jak najbliżej jej krawędzi i ustępowania miejsca nadjeżdżającemu pojazdowi. Zgodnie z ust. 2 pieszy idący po poboczu lub jezdni jest obowiązany iść lewą stroną drogi.

Stan faktyczny sprawy, w tym przede wszystkim zeznania Z. A. (1), opinie patomorfologa oraz biegłego do spraw rekonstrukcji wypadków ponad wszelką wątpliwość wykazały, że potracony Z. G. szedł lewą stroną jezdni. Skoro szedł, to nie mógł znajdować się w pozycji innej jak spionizowana lub podobna do spionizowanej typowej dla człowieka idącego. Z protokołu oględzin miejsca zdarzenia (k.3-4) oraz materiału poglądowego wykonanego do tego protokołu (k.40) wynikało, że pobocza były pokryte warstwą śniegu. Z tego należało wywieść wniosek, że zostały spełnione warunki poruszania się przez pieszego po jezdni, a nie poboczu, bowiem pobocze, którym powinien iść Z. G. było pokryte śniegiem, a więc czasowo nie można było z niego korzystać. Potracony miał więc prawo do tego, by iść po jezdni blisko jej lewej krawędzi. Zgodnie z cytowanymi przepisami jedynym obowiązkiem takiego pieszego było ustępowanie

miejsca nadjeżdżającemu pojazdowi. Oczywistym jest, że obowiązek ten dotyczy ustępowania miejsca pojazdom nadjeżdżającym z przeciwnego kierunku ruchu, a więc poruszających się tym samym pasem ruchu, którym poruszał się pieszy. Natomiast obowiązek ten nie dotyczy ustępowania pojazdom nadjeżdżającym z tyłu. Te pojazdy bowiem mają obowiązek, zgodnie z ruchem prawostronnym, jechać prawą stroną jezdni, a więc na pasie ruchu niekolizyjnym z torem ruchu pieszego, prawidłowo idącego lewą stroną jezdni. Byłoby jakąś anomalią, by taki pieszy musiał oglądać się za siebie i w sytuacji stwierdzenia, że pojazd nadjeżdżający z tyłu jedzie nieswoim pasem ruchu, ustępował mu miejsca. Obowiązek ustępowania dotyczy jedynie pojazdów nadjeżdżających z przodu, bowiem tylko w tej sytuacji kierowcy tych pojazdów naturalnie mogą zaobserwować takiego pieszego, a pieszy samochód takiego kierowcy. Potrącony nie musiał więc ustępować miejsca pojazdom nadjeżdżającym z tyłu i schodzić na pobocze. Z. G. szedł prawidłowo i miał prawo liczyć, że pojazdy nadjeżdżające z tyłu będą poruszały się swoim pasem ruchu tj. prawą stroną jezdni. Oskarżony powinien więc przewidywać, skoro jeden pieszy szedł nieprawidłowo, to lewą stroną jezdni może iść prawidłowo inny pieszy, lub kolumna pieszych. Gdyby wziął to pod uwagę, to ze pewnością wykonał by manewr wyprzedzania o wiele wolniej. Związek przyczynowy pomiędzy obowiązkiem wzięcia pod uwagę możliwości poruszania się pieszego lewą stroną jezdni a zaistniałym skutkiem w postaci potrącenia pieszego jest niewątpliwy.

Obowiązek upewnienia się przed podjęciem manewru wyprzedzania, czy ma odpowiednią widoczność i dostateczne miejsce do wyprzedzania bez utrudnienia komukolwiek ruchu, wynika z art. 24 ust. 2 cytowanej ustawy. Kierujący pojazdem jest obowiązany przy wyprzedzaniu zachować szczególną ostrożność. Natomiast zgodnie z ust. 1 punkt 1 przed wyprzedzeniem upewnić się w szczególności, czy ma odpowiednią widoczność i dostateczne miejsce do wyprzedzania bez utrudnienia komukolwiek ruchu. Ustawa Prawo o ruchu drogowym zawiera przepisy, w szczególności art. 11, które uzmysławiają kierowcom, co również oni sami obserwują w ruchu lądowym, że osoby piesze mogą iść po jezdni. Tego jak wynika ze stanu faktycznego oskarżony w ogóle nie wziął pod uwagę, a zgodnie z cyt. ustawą powinien. Powinien to przewidzieć szczególnie w sytuacji poboczy jezdni nie nadających się do ruchu pieszych. Powinien przewidzieć to w sytuacji pojawienia się na jezdni pieszego, który choć nieprawidłowo szedł po drodze, to jednak się na niej znajdował. Oskarżony powinien w tej sytuacji przewidzieć, że jeśli jeden pieszy, choćby nieprawidłowo szedł po jezdni, to po lewej części drogi w tym samym kierunku może iść pieszy, prawidłowo poruszając się lewą stroną jezdni. Gdyby oskarżony wziął taką ewentualność pod uwagę, to albo nie wykonałby manewru wyprzedzania, stwierdzając, że nie wystarczy mu miejsca by nie potrącić pieszego albo wykonałby go redukując prędkość do minimum. Związek przyczynowy pomiędzy tym naruszeniem, a skutkiem jest niewątpliwy.

Kolejną zasadą naruszoną przez oskarżonego było niedostosowanie prędkości pojazdu do warunków panujących na drodze. Zgodnie bowiem z art. 19 ust. 1 cytowanej ustawy kierujący pojazdem jest obowiązany jechać z prędkością zapewniającą panowanie nad pojazdem, z uwzględnieniem warunków, w jakich ruch się odbywa, a w szczególności: rzeźby terenu, stanu i widoczności drogi, stanu i ładunku pojazdu, warunków atmosferycznych i natężenia ruchu. Wypadek wystąpił w porze nocnej, na nieoświetlonym odcinku drogi, przy jezdni pokrytej ubitym i zlodowaciałym śniegiem, jak również poboczami pokrytymi śniegiem. Jak ustalił biegły oskarżony poruszał się na światłach mijania, a piesi nie byli w żaden sposób doświetleni. W dacie zdarzenia nie obowiązywał jeszcze przepis, który nakazywał pieszym idącym w porze nocnej posiadanie na odzieży elementów odblaskowych. Biegły podał, że oskarżony mógł więc zauważyć pieszych na drodze tylko w światłach mijania swojego samochodu. Na odległość zauważania nieoświetlonych przeszkód istotny wpływ ma m.in. barwa i kontrastowość przeszkody z tłem, w tym barwa odzieży wierzchniej pieszych i jej kontrastowość z barwą nawierzchni jezdni. Z akt sprawy bezspornie wynika, że pieszy Z. A. (1) był ubrany w jasną kurtkę, żółtą. Natomiast Z. G. w granatową kurtkę, ciemne spodnie, na nogach miał gumowce. Biegły wskazał, że z danych literaturowych dotyczących badań widoczności sylwetek pieszych o różnych stopniach szarości w światłach mijania samochodów osobowych o różnych reflektorach na drodze pokrytej śniegiem wynika, że ciemną sylwetkę pieszego można zauważyć z odległości 20-25 m, a jasną nie mniejszej niż 70 m. Podczas badań stwierdzono również, że wbrew pozorom, na jezdni pokrytej śniegiem dostrzeganie przeszkód następuje z odpowiednio mniejszej odległości, niż na czystej nawierzchni jezdni. Biegły stwierdził, że nie są znane badania w tym zakresie w przypadku pojazdów typu autobus. Wywiódł jednak, że skoro światła w autobusie są umieszczone wyżej, niż w samochodzie osobowym, to odległości zauważania pieszych w światłach mijania autobusu nie powinny być mniejsze niż w przypadku samochodów osobowych. Jest to logiczny wniosek i należy się z nim zgodzić. Biegły stwierdził, że potrącony (poruszając się po

zaśnieżonej części jezdni) powinien zostać zauważony z odległości nie mniejszej niż 20-25 metrów. Natomiast Z. A. (1) poruszając się po ciemnej stronie jezdni i do tego ubrany w jasną kurtkę mógł być widoczny z większej odległości niż 70 m. Biegły podał, że oskarżony jadąc z prędkością 71-83 km/h przed uderzeniem dysponował czasem od 0,9 do 1,3 s. na dostrzeżenie potrąconego pieszego. Nawet dysponując tym czasem, kierowca nie zdążyłby wykonać żadnych manewrów obronnych umożliwiających uniknięcie zdarzenia. Biegły wskazał kategorycznie, że gdyby oskarżony wykonywał manewr wyprzedzania z prędkością nie większą niż 25 km/h do wypadku by nie doszło. Wykonując więc manewr wyprzedzania z prędkością 71-83 km/h oskarżony pozbawił siebie możliwości uniknięcia potrącenia. Przez czas 0,9-1,3 sekundy oskarżony miał możliwość dostrzeżenia Z. G., ale w tym czasie, jak podał biegły jego uwaga, jak i pasażerek jadących na przednich fotelach za kierowcą skoncentrowana była na Z. A. (1), którego K. B. wyprzedzał. Z tego wywieść należy, że przyczyną wypadku było niewzięcie pod uwagę przez oskarżonego, że lewą stroną drogi może iść prawidłowo inny pieszy. Gdyby oskarżony wziął to pod uwagę, mając świadomość, że podczas wyprzedzania Z. G. zanadto zbliżył się do lewej krawędzi jezdni, przy której może iść pieszy, wykonałby ten manewr o wiele wolniej, lub zatrąbił wyprzedzanemu pieszemu, by ten ustąpił mu drogę. Związek przyczynowy pomiędzy zasadą dostawiania prędkości do stanu i widoczności drogi warunków atmosferycznych a zaistniałym skutkiem w postaci potrącenia pieszego jest niewątpliwy.

Sąd przyjął, że wykonanie manewru wyprzedzania bez zachowania szczególnej ostrożności nastąpiło w sposób umyślny z zamiarem ewentualnym. Każdy kierowca zawodowy powinien brać pod uwagę, że lewą stroną drogi może iść pieszy lub kolumna pieszych, szczególnie w przypadku zaśnieżonych, a więc czasowo nie nadających się do ruchu pieszych poboczy. Do zdarzenia doszło poza obszarem zabudowanym. W miejscu wypadku kierowca administracyjnie mógł poruszać się prędkością do 70 km/h. Ustawa Prawo o ruchu drogowym w art. 19 stworzyło podstawy do przyjęcia tzw. prędkości bezpiecznej. Takiej prędkości nie należy utożsamiać z prędkością administracyjnie dozwoloną. W konkretnej sytuacji drogowej, jak ta zaistniała w niniejszej sprawie, prędkość bezpieczna była znacznie mniejsza od prędkości administracyjnie dozwolonej, bo wynosiła 25 km/h. Ponieważ do wskazanych naruszeń doszło w trakcie wykonywania manewru wyprzedzania, co do którego cyt. ustawa nakazuje zachowanie szczególnej ostrożności, Sąd przyjął iż to ta ostrożność szczególnego rodzaju nie została zachowana.

Opis czynu został nadto uzupełniony o wskazanie wszystkich obrażeń ciała, których doznał Z. G. na skutek potrącenia. Prokuratorski opis czynu nie zawierał wszystkich z tych obrażeń, a jedynie dwa z nich. Sąd dopisał więc do tych obrażeń: wielomiejscowe pęknięcia torebki wątroby z następowym krwawieniem do jamy otrzewnej, wielomiejscowe pęknięcie korzenia krezki jelita cienkiego, zmiążdżenie prawej nerki z jej oderwaniem od szypuły naczyniowej i następowym krwotokiem do przestrzeni zaotrzewnej, stłuczenie lewej nerki, obustronne rozejście się więzozrostów krzyżowo – biodrowych i spojenia łonowego, stłuczenie tylnego śródpiersia, pęknięcie ściany jelita grubego (okolicy zagięcia wątrobowego okrężnicy), złamanie prawego obojczyka i zwicnięcie prawego stawu barkowego, mnogie otarcia naskórka na tułowie (okolicy łędźwiowej prawej i pośladkowo – krzyżowej, prawego podudzia, okolicy podbródkowej), złamanie wyrostków kolczystych kręgosłupa w odcinku piersiowym i łędźwiowym (Th7-L5). Wszystkie obrażenia, których doznał Z. G. zostały określone w opinii lekarskiej specjalisty patomorfologa dr. N.med. P. R. na k. 61 akt sprawy. Sąd nie uzupełnił tych obrażeń o wskazane przez biegłego obustronne złamanie żeber II-VI w linii przymostkowej, które biegły składając ustną opinię uzupełniającą zakwalifikował, że powstały nie na skutek zdarzenia, lecz reanimacji Z. G..

Reasumując, w ramach zarzucanego oskarżonemu czynu Sąd uznał go za winnego tego, że w dniu 17 grudnia 2012r. w D. na ul. (...), woj. (...) umyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym w ten sposób, że kierując autobusem m-ki K. (...) o nr rej. (...), jadąc w kierunku msc. N. z prędkością wynoszącą 71-83 km/h, nie zachował szczególnej ostrożności jazdy podczas wykonywania manewru wyprzedzania nieprawidłowo poruszającego się w tym samym kierunku prawą stroną jezdni pieszego Z. A. (1) w ten sposób, że nie upewnił się, czy ma odpowiednią widoczność i dostateczne miejsce do wyprzedzenia pieszego bez utrudnienia ruchu innym uczestnikom, a następnie nie dostosowując prędkości do warunków i sytuacji na drodze oraz nie obserwując należycie przepedola drogi, wykonał przedmiotowy manewr w sytuacji, gdy w tym samym czasie i kierunku, lewą stroną jezdni szedł prawidłowo pieszy Z. G., w wyniku czego kierujący lewą częścią pojazdu potrącił go, w wyniku czego Z. G. doznał obrażeń ciała w

postaci: złamania żeber II-VI po stronie prawej w linii pachowej tylnej, wielomiejscowego pęknięcia torebki wątroby z następowym krwawieniem do jamy otrzewnej, krwiaka podtorebkowego wątroby, wielomiejscowego pęknięcia korzenia krezki jelita cienkiego, zmiążdżenia prawej nerki z jej oderwaniem od szypuły naczyniowej i następowym krwotokiem do przestrzeni zaotrzewnej, stłuczenia lewej nerki, obustronnego rozejścia się więzozrostów krzyżowo – biodrowych i rozejścia się spojenia łonowego, stłuczenia tylnego śródpiersia, pęknięcia ściany jelita grubego (okolicy zagięcia wątrobowego okrężnicy), złamania prawego obojczyka i zwichnięcia prawego stawu barkowego, mnogiego otarcia naskórka na tułowiu (okolicy lędźwiowej prawej i pośladkowo – krzyżowej, prawego podudzia, okolicy podbródkowej), złamania wyrostków kolczystych kręgosłupa w odcinku piersiowym i lędźwiowym (Th7-L5) w następstwie których zmarł wskazanego dnia w Szpitalu (...) w W..

Reakcja prawno – karna.

Oskarżony, choć popełnił czyn tragiczny w skutkach, bo zginął człowiek, to jednak uczynił to w sposób nieumyślny. Umyślne było jedynie naruszenie zasad bezpieczeństwa w ruchu drogowym. Poza tym oskarżony nie był dotychczas karany sędownie. Z tych powodów Sąd wymierzył oskarżonemu karę 10 m-cy pozbawienia wolności z zastosowaniem probacji. Oskarżony będąc osobą niekaraną sędownie stwarza podstawy do przyjęcia w stosunku do niego pozytywnej prognozy kryminologicznej. Dlatego wykonanie wymierzonej kary pozbawienia wolności warunkowo zawiesił na okres próby wynoszący 3 lata. Okres ten jest dostateczny do weryfikacji postawionej prognozy. Żeby kara pozbawienia wolności wymierzona z warunkowym zawieszeniem jej wykonania nie pozostawiła oskarżonego w poczuciu bezkarności, Sąd wymierzył w stosunku do niego środek karny w postaci zadośćuczynienia pokrzywdzonemu – bratu potrąconego za doznaną krzywdą. O tym, że taka krzywda została wyrządzona świadczy nie tylko stopień pokrewieństwa i bliskość zamieszkiwania potrąconego od brata K. G., ale również fakt, że pokrzywdzony ten był obecny na każdym terminie rozpraw, nawet tych, na których nie zostały przeprowadzone żadne czynności procesowe. Terminów tych było ponad 5. Kwota 5000 zł, jaką Sąd zasądził nie jest i tak kwotą adekwatną do rozmiaru skutków, jakie powstały u pokrzywdzonego w obliczu śmierci brata. Jest jednak kwotą, która bierze pod uwagę zaistniałe skutki i całkowite przyczynienie się oskarżonego do komentowanego skutku. W ocenie Sądu tak zastosowana reakcja za popełniony czyn jest adekwatna do stopnia winy i społecznej szkodliwości czynu. Spełnia pozostałe wymogi art. 53 k.k. Reakcja ta jest na tyle adekwatna, że nie uzasadniała orzeczenia środka karnego w postaci zakazu kierowania pojazdami mechanicznymi, pozbawiając tym samym oskarżonego źródła zarobkowania. Dlatego orzeczono jak w punkcie 1-3 sentencji wyroku.

Koszty postępowania.

W pkt. 4 i 5 sentencji wyroku znalazły się rozstrzygnięcia dotyczące kosztów postępowania. Sąd uznał, że oskarżony posiadał możliwości uregulowania tych kosztów i dlatego je od niego zasądził. Oskarżony posiada stałe wynagrodzenie za pracę. Wyłożył pieniądze za sporządzenie opinii prywatnej. Ponadto zatrudnił do sprawy profesjonalnego pełnomocnika, których usługi co do zasady nie należą do najtańszych. Podstawą przyznania od oskarżonego pokrzywdzonemu zwrotu kosztów zatrudnienia pełnomocnika stanowił art.627 k.p.k. w zw. z art. 616 § 1 punkt 2 k.p.k. Natomiast podstawą zasądzenia od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa kosztów procesu stanowił art. 626 § 1 k.p.k., art. 627 k.p.k. Przeważającą część tych kosztów stanowiły wydatki poniesione w związku z opiniami biegłego ds. rekonstrukcji wypadków, których było aż 4. O opłacie orzeczono na podstawie art. 2 ust. 1 pkt 3 ustawy z dnia 23 czerwca 1973r. o opłatach w sprawach karnych (Dz.U.1983.449.223 ze zm.).